

W O L N O Ś Ć
R Ó W N O Ś Ć
N I E P O D L E G Ł O Ś Ć

[illegible]

CENA 10 zł

X X X

Upływa 88 lat od dnia, kiedy w 1894 roku Józef Piłsudski, rozpoczął wydawanie "Robotnika", pierwszej podziemnej gazety na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim od czasu powstania styczniowego. Dziś, gdy od prawie dwóch lat zamknięty są bramy więzienia za Leszkiem Moczulskim, który jak niegdyś Piłsudski, ośmielił się pośrodku nocy niewoli ukazać narodowi polskiemu program niepodległości, KPN postanowił przystąpić do wydawania centralnego pisma pod tytułem nawiązującym do "Robotnika" J. Piłsudskiego. Nie może redagować pisma nasz Przewodniczący - ale mamy na czym się oprzeć. Pozostały pisma i nowiny Piłsudskiego. Mamy potężny dorobek myśli i wskazówek Jana Pawła II. Mamy treściwe i jasne wskazówki Moczulskiego, który głęboko przemysławszy genialną spuściznę Komendanta potrafił zastosować jego myśl polityczną do zmieniających

warunków współczesności. Praca myślowa została wykonana, robotnicy polscy w swym zbiorowym genjuszu potrafili, pod wodzą Wałęsy, skromnego elektryka z Gdańska, bez sięgania do przemocy, zorganizować po raz pierwszy w kraju rządzonym przez komunistów, wielomilionowy wolny związek zawodowy. O konieczności powołania wolnych z. z. tak pisał w 1979 r. Moczulski w "Rewolucji bez rewolucji": "Ważny element naszego przyszłego życia publicznego: wolne z. z. rodzą się z trudem, bardziej niż inne inicjatywy represjonowane przez władzę. W sumie jest tego jeszcze bardzo mało. Trzeba konsekwentnie i szybko iść tą drogą". Nie było przypadkiem, że gdy powstała "Solidarność" a władze komunistyczne usiłowane były do uwolnienia wszystkich więźniów sumienia, aresztowano niemal natychmiast, jeszcze we wrześniu 1980, jednego tylko przywódcę opozycji. Był nim Leszek Moczulski, Przewodniczący KPN. Komuniści dobrze wiedzieli, kto jest ich najgroźniejszym przeciwnikiem. To Moczulski był autorem formuły, wobec której bezradny jest na dłuższą metę współczesny bolszewizm. Streścił ją w swej "Rewolucji bez rewolucji" następująco: "Rewolucja jest to usunięcie starych struktur i zastąpienie jej przez nową. Potocznie słowem rewolucja określa się nie tylko treść działania, ale i jego eksplozywną formę. Otóż jesteśmy rzecznikami polskiej rewolucji narodowej, która w miarę możliwości powstrzymywać się będzie od stosowania eksplozywnych form. Takie postępowanie określamy terminem pełzającej rewolucji. Postulowany model działania przewiduje, że rewolucyjne przemiany powinny rozwijać się stopniowo, w coraz szerszym zakresie, potokowo, obejm-

mając nowe dziedziny życia. Kwestią najważniejszą jest ustawiczne formowanie i rozwijanie nowych struktur. Tworząc się struktury te będą odsuwały, zastępowały i eliminowały stare. Pełzająca rewolucja, w miarę możliwości unikając eksplozji i dramatycznych spięć, oraz konfrontacji wszędzie tam, gdzie przeciwnik jest silniejszy, zachowując kontrolę zarówno nad przebiegiem procesów wewnętrznych, jak i przekształceniami w międzynarodowym połączniu politycznym Polski - stopniowo na miejscu PRL stworzy TRZECIĄ RZECZPOSPOLITĄ.... Rozciągnięta w czasie budowa Trzeciej Rzeczypospolitej wymaga m.in. stopniowego usuwania zeurszakej budowli PRL. Usuwać trzeba jednak te fragmenty i w takiej kolejności, jak na tym samym miejscu zamierzamy położyć cegły gmachu przyszłej Rzeczypospolitej. Jeśli kolizja nie zachodzi, nie ma potrzeby burzenia, a może wystąpić konieczność naprawy. Wiele z PRL - to znaczy z polskiej rzeczywistości minionych 35 lat - powinno zostać zaadaptowane przez przyszłą Rzeczpospolitą. Przykładowo nie będziemy reprywatyzowali Nowej Huty, ani nie rozbierzemy Portu Północnego. Stworzymy tylko dla nich nowe, rzeczywiste społeczne - znacionalizowane formy własności i zarządzania. Nie odejdziemy od zasad sprawiedliwości społecznej, które PRL głosiła, choć nie stosowała. My porzecznie "prowadzimy je w życie!"

Przed 88 laty z małego, zaknepirowanego domku, w którym mieściła się redakcja i drukarnia "Robotnika", gromadka przyjaciół wynosiła paczki z nowym numerem pisma na które w całym kraju najbardziej niecierpliwie oczekiwano w niezamożnych, robotniczych rodzinach. W jednym z pierwszych numerów rozwinął Piłsudski program niepodległości, przemawiał po prostu, serdecznie: "Cały naród cierpi, ale do kogoż mam się zwrócić, jeżeli nie do was, chłopcy i robotnicy, którzy cierpicie najwięcej..."Przeminęło lat prawie 90, czas długiego ludzkiego życia. I znowu, jak przed wiekiem, stoi przed narodem naszym zadanie odzyskania niepodległości. I znowu, tak jak ongiś Piłsudski, do kogoż mamy się zwrócić jak nie najpierw do chłopcy i robotnika polskiego, którzy cierpieć najwięcej... I tak jak niegdyś, w XIX wieku, sztandar niepodległości rozwinęła najwyższej Polska Partia Socjalistyczna, partia robotników i chłopów polskich, tak stronnictwo niepodległościowe doby obecnej, Konfederacja Polski Niepodległej, skupia w swych szeregach w przytłaczającej większości tych, którzy cierpią najwięcej - robotników i chłopów polskich.

I znowu jak przed wiekiem, żądamy: wolności politycznej, równości ekonomicznej i niepodległości państwa.

I znowu jak przed laty cała nadzieja w robotnikach i chłopach polskich, którzy zachowaliście i uchronili nienaruszony skarb największy narodu, wiarę w Boga Ojców naszych, którzyście od dawnego rycerstwa przejęli i zachowali odwagę, honor i godność gdy bohatercko stanęliście naprzeciw uciekinierom Poznaniu, na Wybrzeżu i na Śląsku - tylko wy jedni przywrócić możecie Ojczyźnie byt niepodległy. I wy zdecydowanie jaka ma być Niepodległa Rzeczpospolita Polska, jak ma mieć ustrój i jakimi prawami się rządzić.

Bracia robotnicy i Rolnicy Polscy! Organizujecie się do walki o Niepodległą, Wolną i Demokratyczną, Sprawiedliwą dla swych dzieci Rzeczpospolitą Polską. I Zasilajcie szeregi swego stronnictwa - Konfederacji Polski Niepodległej!

Komunikat CKAB KPN z 7 sierpnia 1982

Po przeszło siedmiu miesiącach pobytu w Ośrodkach Odosobnienia większość internowanych członków KPN została z nich zwolniona. Z dumą stwierdzamy, że w okresie tym, poddawani różnym presjom nie dali się oni złamać, pozostając wierni ideałom Polski Niepodległej. Podajemy do wiadomości, że wszyscy członkowie KPN zwolnieni z internowania, w aktualnej skomplikowanej sytuacji, w której Konfederacja zepchnięta została do działania w konspiracji, otrzymują bezterminowy urlop z działalności w Konfederacji. Urlop liczy się od dnia zwolnienia z internowania i trwa do odwołania. Czas urlopu, podobnie jak czas okres internowania zaliczają się do stażu w Konfederacji.

z up. CKAB

Lech Krzysztof Abramski

DEKLARACJA KOMITETU REDAKCYJNEGO CENTRALNEGO ORGANU KPN

"Robotnik Polski w Walce" jest pismem niepodległościowego nurtu opozycji przeciwko rządowi nomenklatury PZPR w Polsce - grupy będącej obcym ciałem w strukturze społeczno-politycznej kraju i utrzymującej się przy władzy wyłącznie dzięki poparciu Rosji Sowieckiej. Na podstawie decyzji Centralnego Kierownictwa Kkcji Bieżącej Konfederacji Polski Niepodległej "Robotnik Polski w Walce" uznany został za Centralny Organ Konfederacji.

Celem pisma jest walka o przywrócenie niepodległej państwowości polskiej. Redakcja pisma, zgodnie z kardynalną zasadą Konfederacji, wyłożoną przez jej Przewodniczącego Leszka Moczulskiego, nie ukrywa i nigdy nie będzie ukrywać przed społeczeństwem tego celu naszej walki ani środków, które uważać będziemy za słuszne i celowe dla odzyskania niepodległości. Kierowanie się prawdą jest i pozostanie naszą nienaruszalną dewizą.

Każdy naród ma niezbywalne prawo do zbrojnej walki o swą niepodległość i całość; Naród Polski dał po wielokroć dowód, że od tego swojego prawa nigdy nie odstąpi za żadną ceną i że na wypadek każdego obcego ataku, bez względu na okoliczności, wystąpi zbrojnie.

Naród Polski wykazał również w całej swej tysiącletniej historii, że brzydzi się głęboko przelewem krwi bratniej i że swoje wewnętrzne problemy zawsze umiał rozwiązywać bez gwałtu i użycia siły. Wykazała to także historia ostatnich niemal czterdziestu - użycie siły zbrojnej było w tym okresie zawsze prowokowane przez obce narodowi polskiemu elementy komunistyczne sprawujące władzę z obcego mandatu. Tak było w latach czterdziestych, kiedy tysiące najlepszej młodzieży z Armii Krajowej komunizm do chronienia się w lesie przed utratą życia na Sybirze czy w ubockich katowniach, tak było w 1956 w Poznaniu, w 1970 na Wybrzeżu i w 1981 na Śląsku.

Konfederacja Polski Niepodległej nie ma innych celów, ani nie będzie stosowała innych środków aniżeli te, które za słuszne uznaje naród. I dlatego, zgodnie z zaleceniami Przewodniczącego KPN w sprawie metod walki o niepodległość Polski, stojmy na gruncie nie sięgania do przemocy i walki zbrojnej dopóty, dopóki komunizm nie zacznie strzelać do Polaków lub nie wezwą wojsk obcych przeciwko własnemu narodowi.

Jeszcze w kwietniu br. Przewodniczący KPN L. Moczulski skierował na ręce Prymasa Polski list otwarty, w którym przedstawił swoje stanowisko w sprawie ugody narodowej. Ponieważ list ten został opublikowany tylko przez nieliczne pisma podziemne o stosunkowo małym nakładzie i lokalnym zasięgu, jak również nie został nadany ani nawet odnotowany przez żadną z rozgłośni nadających w j. polskim z zachodu, włącznie z powołaną do prezentowania całej opinii krajowej RWE, publikujemy go poniżej. Pomimo upływu czterech miesięcy tezy listu nie utraciły nic ze swojej aktualności i pozostają wytyczną działania Konfederacji.

Red.

Jego Eminencja

Ksiądz Prymas Polski

Arcybiskup Gnieźnieński i Warszawski

Z największą uwagą przeczytałem list z 8.IV., Tezy z 5.IV. i życzenia Wielkanocne; uczyniony został krok wielki, który nie może nie przynieść owoców. Dlatego zabieram głos. Czynie to nie tylko we własnym imieniu i nie jako wiceminister Stanu, lecz jako przywódca "liczącej się zorganizowanej siły społecznej".

Czytam w liście "primum vivere, deinde philosophare", jest to podstawa każdego narodowego rozumowania. Gdy 13 lutego br. /izolowany wówczas szczelnie od świata zewnętrznego/ wysyłałem do Prezesa Rady Ministrów PRL "Memoriał" - moje rozumowanie oparłem o to właśnie założenie. Pisałem wówczas :

Rzeczą najważniejszą jest przetrwanie. Jeśli Polska nie przetrwa kryzysu, w którym się znalazła, - zarówno sprawa władzy, jak wolności obywatelskich stanie się bezprzedmiotowa". Cieszę się, że wyszedłem od tej samej zasady, którą przyjął i przypomnieli Kościół.

Uгода jest równie niezbędna, jak trudna do spełnienia. Wprawdzie napewno do niej dojdzie, problem polega na tym, kiedy, jak i czy nie za późno. Skoro jak dotychczas, gospodarczo cofnęliśmy się o 6, czy 8 lat, co będzie - jeśli cofniemy się o 15 czy 30? Być może niektórym o takie wyniszczenie Polski chodzi.

1. Uważany jestem i uważałem się za polityka rewolucyjnego i radykalnego.

Historyczne pojęcie "ugody" /"Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy"/ jest mi wrogi i nienawistne. Aleksandrowskie "dość marzeń, panowie" jest absolutnie przeciwna mojemu dążeniu przekształcenia marzeń w rzeczywistość. Założenia ideowe i cele K P N są znane; nie zamierzamy od nich odstąpić, a co najważniejsze - zrealizujemy je. Potwierdzając to wszystko, opowiadam się po stronie ugody - takiej, jaką proponuje Kościół. Przewodzenie polityki niepodległościowej jest możliwe tylko wówczas, gdy żyje naród; polityka narodowa nie może narazić jego substancji bez wystarczającej przyczyny:

zagrożenia bytu narodowego. Przez cały czas swojej aktywności politycznej za naczelną zasadę działania uważałem konieczność ograniczania kosztów nieuniknionych przeobrażeń w Polsce. Gdy ostatnio koszty te tak bardzo wzrosły - chodzi już nie o oszczędność przemian, lecz o przetrwanie. W "Memoriale" do władz z 27 grudnia 1976 - i w "Memoriale" z 15 lutego 1982 zwracałem uwagę dokładnie na to samo; na niezawracalny, historyczny proces społeczny i jego koszty, których wspólnym wysiłkiem można uniknąć. Aczkolwiek przekonany jestem o niereformowalności ustroju faktycznie realizowanego w Polsce, w trosce o koszty narodo- o pragnę stopniowych reform. Opracowany pod moim kierunkiem latem 1976 "Program 44" w przetworzonej formie powtórzony w "Programie wyborczym K P N" z lutego 1980 r. - zawiera postulaty w sporej części zrealizowane przez władze PRL, wprawdzie z paroletnim opóźnieniem. Nie wierzę w ewolucję ustroju - PRL; ewolucja to następują, to nieuniknione, ale w ostatnim ćwierćwieczu doprowadziła przez Grudzień 1970 do 13 grudnia 1981; okazało się, że stan wojenny jest konieczny dla kontynuacji ewolucji w ustrojowych ryzach. Byłem i jestem przekonany, że tylko jakościowe przemiany struktur politycznych zapewnią Polakom realizację ich praw i aspiracji; ze zrozumienia konieczności ochrony substancji narodowej wypracowałem zarówno doktrynę pełzającej rewolucji, jak też program "rewolucji bez rewolucji" - jakościowych przemian strukturalnych przy odejściu od przemocy; ciągle jestem przekonany, także po tragedii kopalni "Wujek" - że się to uda. Fragmentem tego programu był przedstawiony w 1979 roku plan przekształcenia eksplozji społecznej w strajk okupacyjny, prowadzący do porozumienia społecznego. Także w pierwszych dniach grudnia 1981, gdy wszystko zapowiadało stan wojenny, postulowałem konieczność jego powstrzymania przez wyprzedzający strajk powszechny, prowadzący nie do znieszczenia drugiej strony, a do zawarcia z nią porozumienia na warunkach jakie uzyskają aprobatę większości Polaków. Przypominam to, bo nie tylko cel polityki niepodległościowej nie ulega zmianie; od samego początku w doktrynie naszego działania mieści się dążenie do porozumienia, czy to milczącego, czy sformalizowanego.

Nie ma w tym sprzeczności. Jeśli kierunek procesu historycznego jest zgodny z rewolucyjnym programem K P N, porozumienie ograniczy narodowe koszty. Jeśli kierunek wydarzeń będzie inny, zwyciężą nasi przeciwnicy.

2. Czy można ograniczyć się do czekania na wydarzenia, które muszą kiedyś nastąpić? Sądzę, że odpowiedzialność taką postawę wyklucza. Znam koncepcję, że jeszcze trochę, - może miesiąc, może dwa lata - a dojdzie w Polsce do miażdżącej eksplozji społecznej; jeśli nie przyniesie ona zwycięstwa, to wymusi na władzy kompromis. Być może do takiej właśnie eksplozji dojdzie; jeśli tak trzeba wszystko uczynić, by zwyciężyła. Czekanie latami na żywiołowy wybuch nie jest jednak koncepcją polityczną. Podobnie jak pozostawanie w bezczynności tylko dlatego, że przeciwnik z czasem zmieni; prawda, że zużyje zapas swej siły, ale ile będzie to kosztować Polskę?

Od lat przecież, nie tylko od tygodni przyzwyczajaliśmy się, że ulubioną postawą władz PRL jest przeczekiwanie /na ogół nieudolne/ trudnego okresu. Szybkie rozstrzygnięcie kwestii zasadniczych, decydowanie się na podjęcie procesu szukania rzeczywistego porozumienia, nie wiadomo dokąd może zaprowadzić, zwłaszcza, gdy nie wierzy się w siebie. Upieranie się przy swoim, przy tym, co jest teraz, sprzeciw wobec ryzykowania jakichkolwiek zmian - stwarza nadzieję, że jakoś się wszystko samo ułoży. Prawdę mówiąc, jest to koncepcja korzystna dla opozycji. Dowiodła tego przeszłość. Dziś jednak stan Polski jest inny a zagrożenie podstaw egzystencji narodu tak wielkie, że po obu stronach barykady trzeba sobie zdawać sprawę, że czas, jaki mamy do dyspozycji bardzo się kurczy.

Ten czynnik czasu nabiera coraz większego znaczenia. Można, a raczej trzeba robić analizy rozwoju sytuacji. Nie chcę wchodzić w szczegóły. Jest już chyba jednak rozstrzygnięte, ile mamy czasu politycznego w kategoriach zarówno międzynarodowych, jak i krajowych.

Skoro ZSRR decyduje się na ochronę polityki Helsinek i dla wznowienia KBWE / w listopadzie/ Breżniew chce się spotkać z Reaganem /w październiku/ .. to ten szczyt ma tylko wówczas szansę, jeśli wcześniej stan wojenny w PRL zostanie odwołany; pomijam w tej chwili, jaki będzie rzeczywisty zakres zmian. Względy międzynarodowe zadecydują, że gdy ustępstwa władz będą mniejsze, zrekompensować to będzie musiała spektakularna zmiana rządzącej ekipy, gdy większe - obecne kierownictwo ocaleje. Natomiast w kategoriach wewnętrznych zwróćmy tylko uwagę, że gdy w latach 1978 - 1981 produkcja globalna zmalała o 9,4%, to w pierwszym kwartale 1982 - o 11 % /przy podstawie 1981, więc przy podstawie 1978 wskaźnik wyniesie 80,6 %. Kryzys przemysłów przetwórczych w drugim kwartale zaczyna przenosić się na przemysły surowcowe /np. spodziewany spadek wydobycia siarki o 13 % /. Skoro sytuacja jest taka, to nic dziwnego, że w ogłoszonym dziś referacie odpowiedzialny za gospodarkę wicepremier mówi: "tylko wspólnym wysiłkiem całego narodu będziemy mogli przezwyciężyć kryzys..". Z apelem o taki wysiłek zwracano się już nie raz do społeczeństwa... Dzisiaj nie chodzimy o apele... Czas ... jest ograniczony". Nie będzie wspólnego wysiłku, jeśli nie będzie powszechnie zaakceptowanego porozumienia.

Program przeczekania, aż się coś zdarzy, aż zmieni przeciwnik, aż przetrwa się najgorsze - prowadzi do nikąd. I to po obu stronach barykady. A ściślej mówiąc - prowadzi do porozumienia kalekiego i pędzającego, bo narzuconego w ostatniej chwili przez czas.

3. Generalnie, Tezy Prymasowskiej Rady Społecznej są słuszne. Widzę w nich jednak dwa wielkie /choć zrozumiałe/ braki, oraz trochę wymagających precyzji kwestii. Zaczęnie od tych ostatnich. Tezy postulują przywrócenie praw obywatelskich, lecz nie precyzują tego bliżej. Wiadomo skądinąd, że nie o wszystkie p prawa chodzi, bo np. wolne wybory do Sejmu, jak wynika z kontekstu, były poza dyskusją /co można i należy zrozumieć/. Jest jednak rzeczą ważną, aby już na samym początku wskazać precyzyjnie, o które prawa chodzi, aby uniknąć nieporozumień i sprzecznych interpretacji. Sądzę, że trzeba wyraźnie powiedzieć, że chodzi o zagwarantowane ustawowo prawa, a więc te, o których mówi Konstytucja PRL, Pakty Praw Człowieka oraz ustawy szczegółowe /trzeba wyliczyć/. W innym miejscu Autorzy Tez sugerują "amnestię dla osób skazanych za czyny, które nie figurują w Kodeksie Karnym", a więc na mocy dekretu z 12 grudnia /ogłoszonym w Dz. U. datowanym 14 grudnia 1981/. Tymczasem w wielu wypadkach organizatorzy i uczestnicy protestów po 12 grudnia skazywani byli i są w oparciu o Kodeks Karny /zwłaszcza art. 262/, a należy liczyć się, że wkrótce taka praktyka zacznie dominować. Celowe jest powtórzenie znacznie lepszego sformułowania użytego w Komunikacie z 183 Sesji Episkopatu Polski, dotyczącego wszystkich uwięzionych. Podjąć trzeba też problem abolicji, bowiem obecne jego uwarunkowania powodują, że podejrzani i oskarżeni nie chcą z niej korzystać /np. sprawa Kopalni Sosnowiec/.

Wiele uwagi poświęcono w Tezach związkom zawodowym, lecz jedna z najistotniejszych kwestii potraktowana została niejasno. Chodzi o ewentualny przyszły model z.z. i dyskusję na ten temat. Otóż trzeba zauważyć, że dyskusja gdyby stała się powszechna, szczerza i nieretuszowana - będzie naprawdę cenną. Ale - jeśliby nawet pozwoliła ona na stworzenie absolutnie idealnego modelu zw.

stała się powszechna, szczerą i nieretuszowaną - będzie napewno cenną. Ale - jeśli by nawet pozwoliła ona na stworzenie absolutnie idealnego modelu zw. zawodowych, który uzyskałby aprobatę prawie całego społeczeństwa - w niczym nie może to przeszkodzić choćby nielicznej grupie pracowników, w założeniu innego związku zawodowego; uprawnia ich do tego 87 Konwencja MOP.

Sądzę, że w interesie przyszłego dialogu należy wszystkie postulaty maksymalnie uprecyzynić. Inaczej, u rozmówcy może powstać wrażenie, że chce się przed nim coś ukryć; nam powinno zależeć na maksymalnej jasności.

4. Dwie podstawowe luki w Tezach - to pominięcie kwestii politycznych, oraz niedość uwagi dla uwarunkowań drugiej strony.

Od polityki uciec się nie da. Ugoda społeczna będzie aktem politycznym, polityczne będą jej ustalenia i polityczne skutki.

Wstydlive odwracanie się od polityki nie tu nie zmieni, a zamiast rozjaśnić sytuację, tylko ją skomplikuje.

Rozumiem zresztą skąd się bierze skłonność Autorów Tez do pomijania polityki. Chodzi o krytykę "Solidarności", że zbyt zajęła się polityką. W jakiejś mierze podzielam tę krytykę, bo związki zawodowe powinny się skupiać na robocie związkowej, gdy polityka jest domeną działania partii i stronnictw; nie należy w oparciu o Konwencję MOP zakładać partii politycznej, zwłaszcza, że ustawodawstwo PRL nie zabrania zakładać partii. Zdaję sobie sprawę, że upolitycznienie "Solidarności" następowało pod presją wydarzeń i było jej narzucone z zewnątrz, ale było także niezbędne, by ten wielki ruch społeczny spełnił oczekiwania. Generalnie jednak, i takim było cały czas stanowisko K P N, uważam, że politykę należy uprawiać poza związkiem zawodowym i na własny rachunek.

Ugoda społeczną musi obejmować problemy znacznie szersze, niż działalność związków zawodowych. Także kwestie polityczne, przedstawione przez polityków, a nie społeczników, czy związkowców.

Oczywiście, można sobie wyobrazić sytuację, w której ugoda zostawi w zawieszeniu kwestie polityczne. Będzie to nic innego, jak pozostawienie w zawieszeniu rzeczywistego porozumienia społecznego. Jeżeli przeciwników politycznych będzie się nadal represjonować i traktować jako obywateli II kategorii, którym nie przysługują te prawa polityczne, co np. członkom PZPR - stan narastającego niepokoju społecznego pozostania. Dotyczy to zwłaszcza młodzieży, "w większości usposobionej opozycyjnie". Pozbawi to ugodę szans realizacji.

Brak porozumienia politycznego, powodujący dalsze represje, zwalczanie opozycji politycznej, umacniał będzie policyjne struktury życia państwowego i prowadził do przekonania, że na siłę można tylko odpowiedzieć siłą. Jest to proces, prowadzący albo do totalitaryzacji, /co wyklucza ugodę/, albo do konfrontacji siłowej - której przecież chcemy uniknąć.

Druga kwestia: tamta strona też ma swoje uwarunkowania. Nie wystarczy je zrozumieć, trzeba z tego wyciągnąć wnioski.

Oficjalnie mówi się, że nie ma powrotu ani do sytuacji sprzed grudnia ani sprzed sierpnia 1980; niektórzy ostatnią część tego zdania wymawiają trochę niewyraźnie. Mój stosunek do tej tezy mógłby być szczególny: przed Sierpnem K P N była represjonowana, ale nie stawiano nas przed sądem; okres "posierpniowej odnowy" prawie całkowicie spędziliśmy w więzieniu. Ale nie o to chodzi. Nie można dwa razy wejść do tej samej rzeki. Zarzekanie się władz należy rozumieć w zupełnie innym kontekście. Dla nich odwołanie stanu wojennego i cofnięcie wszystkich restrykcji może stać się natychmiastową klęską: gdy ruszy na nowo to całe parcie społeczne, rozognione jeszcze chęcią odwetu za grudniową przegraną i zimowe represje... Nie wolno udawać że nie wiemy, o co chodzi. Władze mogą - będą musiały - zawrzeć ugodę, ale nie wymagamy od nich bezwarunkowej kapitulacji. Zwłaszcza jeśli, /jak Autorzy Tez/ - tej kapitulacji nie chcemy. Pominięcie tego zagadnienia w procesie ugody społecznej - nie usuwa go z życia.

Trzeba powiedzieć wyraźnie, Polsce potrzebna jest dziś ugoda. Nie zakończy ona trwającej od blisko dwu lat rewolucji, ale ograniczy jej koszty i powstrzyma grożącą fazę żywiołowo-niszczycielską. Ta ugoda musi zawierać trzy zasadni-

cze punkty: reaktywację wszystkich uprawnionych osiągnięć, jakie społeczeństwo już uzyskało, a które stan wojenny zawiesił, stworzenie warunków zapewniających że po odwołaniu stanu wojennego rząd będzie mógł skutecznie wypełniać wszystkie swoje obowiązki, zapoczątkowanie rzeczywistego współdziałania wszystkich w maksymalnym, celowym i jednolitym wysiłku na rzecz wydobycia z kryzysu gospodarki.

Jeśli ugoda ma prowadzić do pojednania narodowego, to powinna zakończyć okres rozliczeń za miniony etap, a więc przewidywać amnestię nie tylko dla ludzi z opozycji i "Solidarności", lecz powszechną, najszerszą - dla wszystkich.

Jest wielką zasługą historyczną Episkopatu podjęcie dzieła ugody. Wierzę, że ta dłoń wyciągnięta nie zawisnie w powietrzu.

Więzienie Mokotowskie 23 kwietnia 1982.

LESZEK MOCZULSKI

PS. Ten list ma charakter otwarty; wdzięczny będę za potwierdzenie jego otrzymania.

Dlaczego Ugoda ?

Jan Góral

Powstrzymanie się od zorojnej rozprawy z narzuconymi Polsce przez Rosję Sowiecką rządami komunistycznymi wynika nie tylko z imponderabiliów, którymi kieruje się społeczeństwo polskie i jego przywódcy i z osłabienia społeczeństwa represjami. Do unikania generalnej konfrontacji w chwili obecnej skłaniają również wnioski, jakie nasuwają się przy analizie sytuacji w Rosji Sowieckiej i jej otoczeniu. Analiza ta wykazuje niezbicie, że czas pracuje dla niepodległości Polski, i że korzystne dla nas układy narastają nieuchronnie i szybko. Rosja sowiecka weszła w fazę głębokiego kryzysu ekonomicznego, który objął również cały jej blok satelicki. Ogromne kredyty, zaciągnięte przez Sowiety na Zachodzie /prawie 40 mld dolarów USA/, nie licząc przepompowanych do Rosji kredytów, udzielanych Polsce i innym krajom satelickim przez Zachód, nie uzdrowiły gospodarki imperium. Rosja zdolna jest nadal do sprzedaży na Zachód wyłącznie surowców i płodów rolnych - przemysł sowiecki nie jest bowiem w stanie wyprodukować żadnego towaru, który miałby zbyt w krajach cywilizowanych.

Siła militarna Rosji i morale jej armii pozostają wprawdzie nienaruszone, -- jednakże poziom sowieckiej techniki wojennej, pomimo wyniszczających kraj astroνομicznych wydatków zbrojeniowych, nie zbliżył się do poziomu zachodniego.

Zmienia się struktura demograficzna Rosji: w 1990 r. 1/3 poborowych będzie Azjatami - a przepaść pomiędzy elementem słowiańskim /ruskim/ a azjatyckim /muzułmańskim/ zamiast się niwelować, ulega stale pogłębianiu.

Nieuchronnie zbliża się kryzys psychologiczny - Rosjanie zaczynają zdawać sobie sprawę, że ich system ekonomiczny nie jest w stanie konkurować z zachodnim i że przy jego utrzymywaniu nie tylko nigdy nie dogonią zachodu, ale że bez pomocy tegoż Zachodu nie potrafią się nawet sami wyżywić. Skutki takiej zmiany świadomości masowej muszą być druzgocące dla wewnętrznej równowagi systemu. A są tylko dwa realne wyjścia w tej sytuacji: albo uderzyć na Zachodnią Europę /gdy nikną szanse na jej finlandyzację/ - i przy pomocy jej bogactwa zreformować swój system ekonomiczny, albo wykorzystać w tym celu kredyty zachodnie. W tym drugim wypadku trzeba wyjść najpierw z Afganistanu i zezwolić na usamodzielnienie Polski. Taką cenę współpracy ustalił Reagan, a to Reagan /niezależnie od postawy swych europejskich sojuszników/ ma faktyczny monopol kredytowy i to on dyktuje warunki...

Sądzimy, że niebezpieczeństwo wojny w Europie, aczkolwiek całkowicie jeszcze nie minęło, to jednak, po próbie Falklandzkiej i Libańskiej, zdecydowanie się zmniejszyło. Sprawie tej poświęcimy odrębne opracowanie w następnym numerze "Robotnika ...". I trzeba się spieszyć z decyzją - Chińczycy kończą już porządkować swoje sprawy wewnętrzne... rzyhła.

A gdyby nie wskazuje na złamanie bohaterckiego oporu Afganów, wszystko teraz zależy od Polaków - czy ugniemy się przed przemocą i popadniemy w apatię

i rozpaczy, czy też odmówimy współpracy z reżimem na warunkach kapitulacji.

A na współpracę z komunistami naród, a szczególnie robotnicy i chłopci, bez gwarancji w postaci rzeczywistej kontroli nad gospodarką, już więcej nie pójdą. Kontrola nad gospodarką może zaś zostać zrealizowana przez naród tylko w warunkach swobody życia politycznego: wolności organizowania się w partię polityczne z związki zawodowe i swobodnego wyrażania opinii w wolnej prasie. Bo tylko swoboda wyrażania opinii, zagwarantowana przez zrealizowanie prawa do istnienia zorganizowanej, legalnej opozycji w ramach porządku konstytucyjnego PRL daje ogółowi społeczeństwa kontrolę nad poczynaniami rządu, w tym nad jego poczynaniami gospodarczymi: polskim eksportem i importem, płatnościami i kredytami zagranicznymi, itd.

I nie ma innej drogi uratowania narodu polskiego od nędzy - i im prędzej zrozumieją to także przedstawiciele gwarantowanej przez Moskwę władzy, tym lepiej dla narodu i dla nich samych.

Nie żądamy dzisiaj wolnych wyborów do Sejmu, jesteśmy skłonni do ugody na kompromisowych warunkach zaproponowanych przez Kościół. Ale takie wolne wybory odbędą się prędzej czy później, i nieuchronnie władzę trzeba będzie oddać tym, którym się ona jedynie należy - swobodnie wybranemu przedstawicielstwu narodu.

Wierzmy, że odbędzie się to w warunkach, które idol bolszewicki, Lenin, projektował kiedyś dla "socjalizacji" Szwecji: kiedy Sejm Niepodległej Rzeczypospolitej podziękuje rządowi komunistycznemu zaprzyjmości, konsultowane z przedstawicielami Narodu i Kościoła, oświadczenie uczciwe administrowanie krajem w trudnym okresie przejściowym od niewoli do niepodległości i wolności.

J. Góralski

Projekt Statusu Więźnia Politycznego w PRL /opracowany przez więzionych w Raciborzu działaczy "S" i opozycji/

I. Postanowienia wstępne. (jest każdy

1. Więźniem politycznym /WPol/ kto został skazany wyrokiem przez sąd powszechny lub wojskowy PRL za działalność opozycyjną przeciwko obecnemu władzom państwowym, organom ustawodawczym i wykonawczym państwa oraz porządkowi prawnemu z tym związanemu.

Pod pojęciem działalności opozycyjnej rozumie się przede wszystkim przynależność do organizacji społecznych i politycznych nie usankcjonowanych prawem / w szczególności organizacji konspiracyjnych/, organizowanie, kierowanie i udział w zgromadzeniach bez akceptacji odnoszących władz, udział w organizowaniu i opracowywaniu druku i kolportażu odezw, ulotek, haseł itp. oraz publiczne wystąpienia, jeżeli działalność ta jest wymierzona przeciwko ustrojowi politycznemu i społecznemu państwa, jego organom ustawodawczym i wykonawczym oraz porządkowi prawnemu z tym związanemu.

2. Status WPol nadaje sąd orzekający wyrok. Od orzeczenia sądu w tej sprawie służy odwołanie - niezależnie od prawomocności wyroku.

3. WPol jest zobowiązany do przestrzegania niniejszego Statusu oraz tych przepisów regulaminu Zakładu Karnego, które nie są sprzeczne ze statutem.

4. WPol nie podlega klasyfikacji grup rygorowych tak jak za przestępstwa pospolite.

II. Regulamin /zasady/ odbywania kary pozbawienia wolności przez WPol.

1/ WPol nie podlega resocjalizacji.

2. WPol nie może odbywać kary pozbawienia wolności razem z osobami skazanymi za przestępstwa pospolite.

3. WPol jest obowiązany do kulturalnego odnoszenia się do funkcjonariuszy służby więziennej.

4. Funkcjonariusze służby więziennej obowiązani są do kulturalnego odnoszenia się do WPol. Niedopuszczalne jest poniżanie godności osobistej i wyszydzanie poglądów WPol.

III. Pomieszczenia

1. WPol odbywa karę pozbawienia wolności w wydzielonym oddziale ośrodka, przy otwartych celach /poza obowiązującą ciszą nocną/.
2. Oddział /ośrodek/, w którym przebywają WPol winien być wyposażony w podstawowe urządzenia sanitarne i higieniczne z bieżącą wodą /zimną i ciepłą/ dostępną przez całą dobę.
3. Pomieszczenia WPol muszą być wyposażone w: łóżko, stół, taboret, szafkę na żywność, półkę na książki i przybory toaletowe w ilości odpowiadającej liczbie więźniów.
4. Pomieszczenia, w którym przebywa WPol musi odpowiadać normom międzynarodowym, tzn. 10 m² na jednego więźnia.
5. Temperatura w pomieszczeniu nie może być niższa niż 17 °C.
6. Oświetlenie pomieszczenia musi być takie, by można było czytać i pisać zarówno przy świetle dziennym i sztucznym /min. 100 LUX/.
7. Okna nie mogą być zabudowane tzw. blindami.
8. Pomieszczenia muszą być wyposażone w podstawowe środki do utrzymania czystości: miotłki, szufelkę, kosz na śmieci, szczotkę klozetową, przetykacz do klozetu, proszki do prania, proszek do naczyń, papier toaletowy itp.
9. Pomieszczenie musi posiadać urządzenie alarmowe /sygnał dźwiękowo-światlny/, umożliwiający bezzwłoczne wezwanie funkcjonariuszy służby więziennej w sprawach nagłych w porze nocnej.
10. WPol zobowiązany jest do utrzymywania w swojej celi czystości i porządku wg. zasad obowiązujących w zakładzie karnym.

IV. Porządek dzienny

1. WPol jest obowiązany do przestrzegania porządku dziennego wg regulaminu obowiązującego na jego oddziale.
2. WPol zobowiązany jest do brania udziału w apelach obowiązujących na jego oddziale z formą meldowania: "Ob. Komendancie /Oficerze dyżurny, sierżancie/ więzień polityczny melduje stan celi nr . . . obecnych . . .".
3. WPol przysługuje odpoczynek nocny w godz. 22⁰⁰ - 6⁰⁰ /lub w innych godz./ lecz nie krócej niż 8 godz. na dobę.
4. WPol musi mieć zagwarantowane swobodne i nieograniczone korzystanie ze spaceru w porze dziennej oraz korzystanie z różnych form rekreacji.
5. Udział w spacerze i rekreacji jest dobrowolny.
6. Posiłki muszą być podawane 3 razy dziennie: /śniadanie, obiad, kolacja/ Obiad gorący składający się z dwóch dań.
7. Nad jakością i kalorycznością posiłków czuwać musi komisja składająca się z przedstawiciela Rady Więziennej, zawodowego dietetyka i funkcjonariusza służby więziennej.
8. WPol ma prawo do swobodnego i nieograniczonego korzystania z zajęć k.-o., takich jak: gry zespołowe, oglądanie programu TV, słuchanie radia, prowadzenie dyskusji na dowolne tematy, organizowanie wykładów i kursów samokształceniowych, łącznie ze zdawaniem egzaminów w celu podwyższenia swoich kwalifikacji i wykształcenia ogólnego i specjalistycznego.
9. WPol ma prawo odbywania kary pozbawienia wolności w cywilnym ubraniu.
10. WPol ma prawo do noszenia dowolnego zarostu, jeżeli nie ma udokumentowanych przeciwwskazań higienicznych.
11. WPol ma prawo do dowolnego korzystania z przyborów do golenia i środków toaletowo-higienicznych.
12. WPol musi mieć zagwarantowane /w z.k./: wymianę bielizny osobistej jeden raz w tygodniu a pościeli 2 razy w miesiącu.
13. WPol ma prawo do dobrowolnego i nieskrepowanego odbywania praktyk religijnych oraz posiadania przedmiotów kultu. W przypadku opieki Kościoła i księży nad z.k. i odprawiania mszy w niedziele i św. WPol może brać czynny udział w różnorodnych formach praktyk religijnych.
14. WPol ma prawo sporządzania i posiadania osobistych notatek, zapisków, pamiętników itp. Funkcjonariusze służby więziennej nie mają prawa rewidować ani cenzurować w/w jeśli nie są one udostępniane poza obręb wydzielonego oddziału. WPol ma prawo za brać w/w /jako swoją własność/, po odbyciu kary poza zakład karny. WPol ma prawo wysłać powyższe w dowolnym terminie odbywania kary po ocenzurowaniu przez sędziego penitencjarnego.

15. WPol ma prawo otrzymywania książek, czasopism i innych wydawnictw w celu samokształcenia. Rzeczy te /przesyłki/ podlegają sprawdzeniu, lecz nie mogą być cenzurowane.

V. KORESPONDENCJA, WIDZENIA, PACZKI, PRZEPUSTKI.

1. Korespondencja nie może podlegać cenzurze więzienną. WPol ma prawo do otrzymywania i wysyłania dowolnej i nieograniczonej korespondencji.

2. WPol ma prawo do dowolnego i nieograniczonego otrzymywania paczek żywnościowych i ze środkami higieny jak również do korzystania z opieki i kontroli międzynarodowych organizacji d/s więźniów politycznych.

3. WPol ma prawo do dowolnego i nieograniczonego widzenia z każdą osobą, która zgłosi się na widzenie w odpowiednim pomieszczeniu wyodrębnionym tylko dla WPol i bez dozoru funkcjonariuszy służby więziennej.

4. WPol ma prawo do otrzymywania przepustki w wymiarze 48 godz. jeden raz na kwartał, a w przypadkach losowych /śmierć osoby bliskiej, ciężka choroba, klęska żywiołowa itp./ w szerszym zakresie, odpowiednim dla załatwienia spraw z tym związanych.

VI. 5. OPIEKA ZDROWOTNA

1/ Z.k. winien zabezpieczyć WPol podstawową opiekę zdrowotną.

2. WPol ma prawo do porady lub badania u wskazanego przez siebie specjalisty spoza z.k.

3. WPol ma prawo posiadania, wglądu i dysponowania wynikami badań i innymi dokumentami związanymi z jego zdrowiem.

VII. KARY

1. Za nieprzestrzeganie Statusu WPol i nie stosowanie się do dopełniających zasad regulaminu Z.K. WPol może zostać ukarany. Wyklucza się stosowanie kar fizycznych, pozbawienia prawa do kontaktu ze współwięźniami na okres dłuższy niż 7 dni. Nie wolno karać więźnia całą izolacyjną dłużej niż 30 dni.

3. Obwinionemu służy prawo obrony i musi zostać wysłuchany przed udzieleniem kary.

4. Kary udziela przełożony w obecności przedstawiciela Rady WPol.

5. Kary muszą być stopniowane w zależności od przewinienia.

6. Udzielona kara nie może poniżać godności osobistej człowieka.

VIII. RADA WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

1. WPol mają prawo tworzenia i udziału w Radzie WPol.

2. Rada WPol jest wybierana spośród WPol przez WPol, bez ingerencji administracji z.k.

3. Rada WPol spełnia funkcję Sądu Koleżeńckiego. Orzeczenia tego Sądu nie podlegają ingerencji administracji z.k. i ferują wyroki tylko na płaszczyźnie moralnej.

IX. POSTANOWIENIA KOŃCOWE.

1. Zamiennikiem kary pozbawienia wolności WPol jest prawo dobrowolnej emigracji do dowolnie wybranego kraju przed odbyciem kary lub w każdym momencie jej odbywania.

2. WPol nie staje przed Sądem w celu skrócenia kary pozbawienia wolności jak więźniowie skazani za przestępstwa pospolitą.

x x x

Natomiast niektóre realia odbywania kary pozbawienia wolności przez więźniów sumienia w PRL wyglądają następująco:

Więźniowie polityczni w PRL nie mają żadnych praw, które odróżniałyby ich status od statusu przestępców kryminalnych. Przeciwnie, z reguły otrzymują tzw. "rygor obostrzony", stosowany do recydywistów. Wyroki odsiadują w najcięższych więzieniach /np. Racibórz, Strzelce Opolskie - Z.K. Nr 2/. W celach dla politycznych jest największe zagęszczenie /Np. w Strzelcach po przebieżeniu WPol z Raciborza umieszczano ich po ośmiu w celi o powierzchni 16 m². Zresztą w Raciborzu nie było lepiej: w tzw. pojedynkach o pow. 2,5mX1,5m upychano po 2 WPol. A w celi znajdują się: prycze, kibel, szafka, stolik, taborety, ... i jeszcze więźniowie. Spacer: 1/2 godz. dziennie kolejno

celami - bez kontaktu z kolegami z sąsiednich cel. Nie ma mowy o przechodze-
niu z celi do celi, o podawaniu czegokolwiek do innych cel na oddziale.
W Strzelcach zabiera się więźniom książki /wydane w PRL/. Naczelnik więzie-
nia w Strzelcach, konfiskując więźniom politycznym książki do nauki j. ob-
cych, powiedział: "Języków trzeba się było uczyć na wolności". Ten sam na-
czelnik wyznał kiedyś: "Gdyby to ode mnie mni zależało to takich s...synów
jak wy postawiłbym pod ścianę i rozstrzelał".

Paczkę żywnościową 3-kilogramową można otrzymać nie częściej niż raz na
dwa miesiące - za "dobrą sprawowanie". Może być rzadziej: np. pierwsza po
8 miesiącach. Można sobie natomiast podjeść trochę podczas widzenia /raz w
miesiącu/. - jeśli klawisz udaje że tego nie widzi... Z widzenia wraca się
w Strzelcach do celi z 5 paczkami papierosów. To wszystko. W Raciborzu i te-
go nie było... Znalazona po widzeniu kanapka czy cukierek w rękawie więzie-
nnej bluzy są podstawą do wymierzenia więźniowi kary dyscyplinarnej. Więzień
ma prawo wysłać i otrzymać 4 listy miesięcznie.

A teraz dla porównania: "Z POLA Walki" /Kwartalnik Archiwum Ruchu Robot-
niczego KC PZPR/ w n-rze 4 z 1980r. zamieszcza artykuł "Więzienie radomskie
w latach 1918 - 1939" /R. Deperasiński i K. Urbanski/. Co pisze kwartalnik
PZPR, którego nie możemy podejrzewać o wybielanie stosunków w burżuazyjnym
więzieniu, o traktowaniu przed wojną więźniów politycznych, gł. komunistów?

Czytamy m.in.: "...po ostatniej głodówce nie wolno przechodzić z celi do
celi na naukę, nawet podawanie żywności, książek i gazet jest utrudnione."
/str. 147/. Po demonstracji 1-majowej, gdy zerwano więźniom siłą czerwone
kokardki, w wyniku czterodniowej głodówki zjawił się w więzieniu prokura-
tor, poczem więźniowie uzyskali "...prasę, materiały piśmienne do cel, do-
puszczono również jasne widzenia, paczki żywnościowe 2 razy w tygodniu i
zmianę bielizny. /str. 148, 149/. "Dużo uwagi przywiązywano do szkolenia ide-
ologicznego, w tym do nauki śpiewu. Jak wynika z grypsów, w modzie były
wówczas: "Budimnyj", "Bije już walki godzina", "Polska Republika Rad"
/str. 149/. Komuna więzienna... odmówiła stawiania na baczność, zdejmowania
czapek przed tzw. władzą więzienną, meldowania na apelach." /str. 149/.

"7-III-1928r. Prezydent RP wydał rozporządzenie zrównujące więźniów politycz-
nych z kryminalnymi w zakresie praw i obowiązków. Rok 1937 był 6 rokiem
obowiązywania nowego regulaminu więziennego. Niewiele jednak zdołano w wię-
zieniu radomskim zrealizować w sprawie wprowadzenia go w życie." /str. 156/

Tak traktowano w więzieniu niepodległej Rzeczypospolitej, w kilka lat po
odpędzeniu spod Warszawy i Lwowa najeźdźczej armii czerwonej, amatorów
"Polskiej Republiki Rad"... Łza się w oku kręci... /er/

13 VIII b.r. rozpoczęła się w więzieniu w Strzelcach Opolskich /Z.k. Nr 2/
głodówka 18 więźniów sumienia. Strajk ma trwać 7 dni - w chwili oddawania
numeru do druku nie otrzymaliśmy jeszcze informacji o jego zakończeniu. Przę-
widywano możliwość przedłużenia i rozszerzenia strajku. Cel strajku głodow-
go: uznanie statusu więźnia politycznego wg projektu przedstawionego powyżej.
Strajkujący żądają również przeniesienia do więzienia o lepszych warunkach.
lub poprawy warunków w Strzelcach. Wśród głodujących, głównie górników i hu-
tników ze Śląska, jest również Patrycjusz Kosmowski, Przew. ZR Podbeskidzia.
/inf. wł/

Rekacja adw. Jacka Taylora z masakry więz. polit. w więzieniu w Gdańsku

W ZK w Gdańsku przy ul. Kurkowej 12 zamiast oczekiwanego aktu łaski -
amnestii z okazji lipcowego święta - ze strony władz więźniowie doczekali
się krwawej łaźni. W dn. 23 VII 82 o godz. 5⁵⁰ - nie wiedząc czy i kto ma
zamiar przystąpić do głodówki - przeprowadzono niezwykle brutalną akcję pre-
wencyjną. Do cel ukraczała grupa specjalna, składającą się z 5-ciu uzbrojo-
nych funkcjonariuszy. Z cel wyciągano pojedynczo więźniów, wyprowadzano na
korytarz, gdzie kazano im się rozbierać do naga. Bito na korytarzu, a tych,
którzy nie okazywali pokory, /o oporze nikt nawet nie mógł myśleć/, wypro-

wadzano ~~walkę~~ do pokoju oddziałowego, gdzie bito w sposób wymyślniejszy. W porze obiadowej obserwowano przez wizjer, kto nie przyjmuje posiłku i takie osoby wyprowadzano do osobnych pomieszczeń. Tam bito, kopano, a w jednym wypadku oddziałowy skakał po leżącym na podłodze więźniu. Znany jest przypadek wprowadzenia do łaźni ok. 20 nieletnich, którym na ok. 40 min. puszczono gorący prysznic, a potem bito, niektórych w tym celu wyciągając za włosy. Grupa operacyjna posługiwała się też psami milicyjnymi. Dla ukrycia tych faktów nie umieszczono szczególnie dotkliwie pobitych w szpitalu, a kilka cel zamieniono na doraźne salki szpitalne. Zostało ok. 15 w. pol. dotkliwie pobitych. Jedna z cel, gdzie bito wszystkich, była zakrwawiona od sufitu do podłogi. Bito również ludzi chorych i oczekujących na umieszczenie w zakładzie psychiatr. A wszystko to dla zastraszenia, aby nie dopuścić do głodówki. Po zakończeniu akcji "Świątecznej" z cel zajmowanych przez politycznych docho- dzily jakże wymowne w tych warunkach odgłosy zbiorowych modłów i pieśni religijnych. Poświadczam, że powyższa relacja jest zgodna z podanym mi przez kilku więźniów przebiegiem wydarzeń.

Podpis: JACEK TAYLOR, adwokat, Gdańsk 2 VIII 1982
/Inf."S" Nr 70, 6 VIII 82

NASZA NIEPODLEGŁA

MICHAŁ ŚLAWICZ

Kiedy 1 września 1939 r. wybuchła wojna, wydawało się, że będzie to walka trudna ale możliwa do wygrania. Tym bardziej, że 3 września Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Niestety, kolejne dni nie przynosiły wiadomości skłaniających do optymizmu. Armia cofała się, w głąb kraju napływały tłumy uciekającej przed Niemcami ludności cywilnej, nieprzygotowani moralnie do wojny sojusznicy nie dotrzymali swoich zobowiązań. Rząd i Naczelne Dowództwo przenosiły się coraz dalej na wschód. Najeźdźcom sprzyjała pogoda: na wrześniowym, bezchmurnym niebie niepodzielnie panowało niemieckie lotnictwo.

Rankiem 17 września nastąpiło drugie uderzenie. Armia Czerwona ruszyła na zachód, grzebiąc ostatnie już szanse obronne cofających się Polaków. Wieczorem tego dnia Prezydent Rzeczypospolitej, jej Rząd, a zaraz potem także Wódz Naczelny, chroniąc się przed sowiecką niewolą, opuścili granicę państwa. Bohaterska obrona dogasała jeszcze przez dwa tygodnie.

Kłeska Polski wywała się przez parę następnych miesięcy nieporównywalną, z żadną inną porażką poniesioną w nowoczesnych wojnach. Dopiero równie błyskawiczny upadek Francji w czerwcu 1940 r., a potem druzgoczące porażki, jakie w ciągu kilku miesięcy 1941 r. poniósł Związek Sowiecki, udowodniły, że Polacy włączyli z posiadającym miazdzącą przewagę armiami hitlerowskimi wyjątkowo długo i dzielnie. Poza tym przegrana kampania wrześniowa nie oznaczała końca walki...

Polska Niepodległa istniała na mapach Europy przez 21 lat. Poniosła potępną klęskę w bitwie z silniejszymi od niej i podstępными wrogami. Przez następnych sześć lat prowadziła nieprzerwaną walkę wszędzie tam, gdzie znaleźli się Polacy. I chociaż dla Niepodległej Polski zabrakło miejsca w powojennym świecie, trwała nadal w upartym trudzie oporu w kraju i na emigracji.

Historia zawsze nagradza wytrwałych. Nigdy nie było Polski Biełuta, Gomułki, Gierka. Tu była i jest trwająca w sercach i w czynach swych najlepszych dzieci Najjaśniejsza Rzeczpospolita. Polska londyńskiego rządu, protestu narodowego i rozsianych po świecie tysięcy niepodległych polskich instytucji; Polska WłN-u i Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polska Prymasa Wyszyńskiego i więzionych biskupów; Polska Października i Marca, Czerwca 10 Grudnia; Polska "Ruchu" i "Taterników", KOR-u i ROPCio, SKS-ów i KPN-u; Polska Sierpnia i "Solidarności", Polska Jana Pawła II i Lecha Wałęsy. Polska - dopóki żyjemy.

Michał Ślawicz